GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 57. W Piątek dnia 8. Marca. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 3. Marca.

Radzca stanu Hr. Henryk Łubieński, Wice-Prezes Banku polskiego, wrócił z zagranicy.

W rzeczce Łosośnie, w guber. Grodzień., stanowiącéj granicę z Królestwem Polskiém, znaleziono kości zwierząt przedpotopowych, jakotéż szczątki drzew i żwiru odwiecznych.

W. Józefa z Albrychtów, Professorowa Kucharska, była nauczycielka Instytutu Rząd. Wychowania Panien, uzyskawszy od Kommissyi Rząd. S. W. D. i O. P. pozwolenie założenia pensyi płci żeńskiéj, otwiera takową przy ulicy Sto-Krzyskiéj w domu Nr. 1344. po świętach Wielkanocnych r. b.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 25. Lutego.

Obiorcy drugiego okręgu paryskiego zebrali się na wczorajsze zgromadzenie nader licznie. Liczono ich około 1500. Pan Berger, mair okręgowy, przewodniczył obradom. Pan Jakób Lefebvre zabrał pierwszy głos i tak przemówił: „Nie bez żalu zezwoliłem na trudnienie was zebraniem się na to zgromadzenie. Nie było ono zdaniem mojém bardzo potrzebne; dwie chorągwie, jakie przed sobą widzicie, tak są znane, i barwy ich tak różne, że z pewnością już naprzód zdanie swoje ustaliliście. Mówię dwie chorągwie, bo zacny Pan Lafitte i ja niczém inném nie jesteśmy. Nie idzie tu o osoby; bo osobiście nic sobie z Panem Lafittem nie mamy do zarzucenia, i tylko między dwoma zdaniami politycznemi wybór wam pozostaje. Gdybym miał wnioskować z tego, coście przez 8 lat czynili, nie wątpiłbym ani na chwilę o wypadku walki. Polityka, jakiéj od 8 lat bronię, jest zarazem waszą, i dla tego mianowaliście mnie waszym deputowanym. Ciągle zawsze jeszcze ten sam jestem, ciągle sprzyjam rewolucyi lipcowéj i zdania mego nie zmieniłem. Że rząd błędy popełnił, nie przeczę; żaden człowiek uniknąć ich nie może; ale wszystko dowodzi, że interesowi krajowemu dogodzić potrafił. Nigdy bowiem Francya szczęśliwszą nie była, jak w ciągu ostatnich lat czterech, gdzie namiętności zamilkły, a rząd nie miał rąk związanych. Sądzili wprawdzie niektórzy, że Francya nie zajmuje należącego jéj się względem innych państw stopnia, i że ją upokorzono. Ale ja przeczę temu i twierdzę, że naród nie ścierpiałby ani przez miesiąc rządu, któryby się tak upokorzył.“ Daléj rozwodził się mówca nad polityką zewnętrzną, mianowicie względem Belgii, i dowodził, że rząd wszędzie godnie sobie i ostrożnie postąpił. Dla

tego także przy teraźniejszych wyborach zwycięstwo odnieść powinien. Pan Lafitte przemawia wprawdzie także w okolniku do obiorców o utrzymaniu pokoju; ale jest pewny, że z pomiędzy 212 deputowanych, co z Panem Lafittem przeciw adressowi głosowali, ani jednego nie ma, któryby obalenia rządu lipcowego nie pragnął. Zwróciwszy nareszcie uwagę obiorców na to, jak ważny jest krok, którego się obecnie Francya chwyci, zakończył Pan Lefebvre swą mowę, a Pan Lafitte głos zabrał: „M. Panowie! Od 52. lat mieszkam w waszym okręgu. Znane wam jest moje prywatne i publiczne życie. Zasadom moim zawszem wiernym pozostał; przed rewolucyą lipcową byłem przez lat 15 waszym reprezentantem i później także po zrzeczeniu się godności Ministra byłem waszym deputowanym. Tak tedy zastępując was przez lat 16 w Izbie zapytałem się samego siebie, czemu już deputowanym nie jestem, a nic tego nie usprawiedliwiało. Dziś słusznie zacny mój współzawodnik powiada, że dwa odmienne reprezentujemy zdania, choć tylko rewolucyą lipcową reprezentować powinniśmy. Różny sposób tylko zatém, w jaki sobie rewolucyą tę tłómaczymy, jest przyczyną różnicy zdań naszych. Ja pragnę tylko spełnienia życzeń narodu i na zarzut Pana Lefebvra odpowiadam, że z owych 211 deputowanych, każdy sprzyjał wszelkiemu Ministeryum od 1830 roku." Potém wspomniał Pan Lafitte o swych zasługach w 1830 roku i wyszydził twierdzenie, jakoby on wojny i bezrządu pragnął. Pan Lefebvre: „Mój czcigodny przeciwnik powiada, że ci 211 deputowani cierpieli każde Ministeryum, bardzo słusznie. Nigdyśmy nie chcieli zwalić rządu nie zbaczającego z toru prawności; ale jest co innego chcieć jakiego rządu a za każdém Ministeryum ślepo glosować. Tego ostatniego nigdyśmy nie uczynili i dla tego 221 czernić nie należy, jakoby niczego nie chcieli i nie żądali....." Jeden głos: „Prócz urzędów." — Pan Lefebvre: „Nie m. P. żaden z 221 urzędu nie żąda. (Poruszenie). Ci, co urzędów pragną, chcą teraźniejsze Ministeryum zwalić, aby sami ich miejsce zajęli." — Wiele głosów: „Słusznie!" Pan Lefebvre: „Zresztą słusznie sądzą, że Ministeryum jest rzeczą bardzo przemijającą, a jakikolwiek wypadek nastąpi, rozumiem, że jeszcze przed zebraniem się Izby Ministeryum będzie bardzo albo całkiem zmienione." — Jeden głos: „Zobaczymy!" Gdy już Prezes posiedzenie chciał zakończyć, odezwał się niejakiś Pan Bautier: „Szepnięto coś ważnego obiorcom do ucha, a to Panu Lafittowi przypisują. Sądzę, że go za to do odpowiedzialności pociągnąć należało. Że zaś tego nie uczyniono, oświadczam przeto, iż obwiniają Pana Lafitta, iż do jednego deputowanego powiedział: „Zmiana Ministeryum już nie jest dostateczna; Króla zwalić należy." (Mocne poruszenie.) Gdy zaś wymienienia nazwiska tego deputowanego żądano, oparł się temu Prezes, twierdząc, że nie na to zgromadzenie, aby się wzajemnie oskarzać. — Pan Lefebvre: „Szanowny obiorca wspomina o rzeczy, o której który z mych przyjaciół wspomnieć był powinien; ale rzecz ta byłaby bardzo niestósowna. Cóż znaczą takie podszepty? Kogoż w ten sposób nie czernią? I o mnie nie jednę podobną rzecz powiadano; wzgardziłem tém, i proszę szanownego Pana Lafitta, aby sobie podobnież postąpił." — Pan Lafitte: „Tego, który podobne wyrazy wymyślił, znam tylko z nazwiska. Wezwano go do tłómaczenia się, ale się wszystkiego zaparł. Ja zaś nie chcę się dłużéj nad tą rozwodzić potwarzą, gdy całe moje życie dostatecznie dowodzi, żem się w podobny sposób odzywać nie mógł." Gdy następnie nikt głosu nie zażądał, zakończono posiedzenie.

Na przyjęcie Xięcia Joinville wysłano do Brest Pana Frognon.

Pan Cormenin wydał broszurę, w której zastanawia się nad obecnem przesileniem we Francyi i dowodzi, że położenie obecne jest takie samo, jak było w r. 1829; z tego powodu jedno z pism czyni uwagę, że od 10 lat, a nawet od r. 1793, Francuzi podobnie jak Hebrajczycy błądzą po pustyni, a nie mogą dojść do ziemi obiecanéj; pustynią tą dla nich są wyobrażenia angielskie i amerykańskie, tak niestósowne do obyczajów i spółeczeństw we Francyi.

Z dnia 26. Lutego.

Dziennik sporów zawiera następujący artykuł: „Zabiegi stronnictwa, usiłującego od niejakiego czasu podburzać umysły i je do nierozsądnych spowodować demonstracyi, już wydają owoce swoje. W miejsce głębokiéj spokojności, którą się Francya od lat kilku cieszyła, zaczyną już nastawać nieład i bezrząd. Są to teraz tylko słabe zjawiska, wyjawiają jednakże sekretne podstępy, których stósownie do nadeszłych doniesień w wielu miejscach Francyi używają. Podług wiadomości z Nimes gmina Generac widownią była nieładu, wzniecone go przez tychże samych ludzi, którzy w zdarzoném przy ostatnich wyborach zaburzeniu czynny mieli udział. Dom maira gromada zapaleńców opasała; postanowieniom policyjnym urzędnika tego odmówiono posłuszeństwa; adjunkt zniewolony

do cofnięcia się, został wyrazami zelżony a później nawet rzucano nań kamienie. Spokojnych mieszkańców nawet w ich własnych domach znieważano, ponieważ w niespokojnościach tych udziału mieć nie chcieli. Nareszcie brygada żandarmów temu zakłóceniu spokojności tamę położyć zdołała. — W Lodeve (dep. Herault) od kilku dni podczas nocy na wsi, w małéj od miasta odległości, spiknione i niespokojne widywano tłumy robotników. Dnia 16. m. b. wieczorem o 8. god. Kommissarz policyi udał się na miejsce, gdzie się te schadzki odbywały. W nie wielkiéj odległości spostrzegł gromadę może 200 ludzi, w pośród których paląca się stała latarnia; ale w téjże chwili człowiek jakiś z bliska zakrzyknął: «Kto tam?« Na odpowiedź agenta towarzyszącego Kommissarzowi, zawołano: »do broni!« a w oka mgnieniu cały tłum okropnie odgrażając rzucił się na policyantów, którzyby niezawodnie stali się ofiarą wściekłości spiknionych, gdyby nie zemknęli pod zasłoną ciemności nocnéj. Stagnacya w fabrykach sukna i brak roboty, odkąd koalicya losy kraju na takie naraziła przesilenie, są zdaniem naszém główną przyczyną wzburzenia, objawiającego się przez nocne schadzki zniechęconych robotników. Źle myślący ludzie nie tają nadziei swojéj, iż te przez nich utrzymywane i podsycane poruszenia w dniu nowych wyborów orężem dla nich się staną. Municypalność w Lodeve chwyciła się stósownych środków, aby wszystkim wsparcia potrzebującym ile możności nastręczyć sposobność zarobku. — Korrespondenci nasi z zachodu donoszą, że ludzie nieznani pogłoskę o wojnie domowéj rozsiewają i bliskie przybycie Xiężny Berry i Xięcia Bordeaux zapowiedzieli. Wszakże niedorzeczne te wieści szczęściem mało zyskały wiary.«

Hiszpania.

Mówią, że Katalonia oświadczyła, iż w przypadku, gdyby przyszedł do skutku zamierzony traktat handlowy z Anglią, ogłosi się za niepodległą, lub oświadczy się za Don Carlosem.

Anglia zajęta ulubionym swoim projektem owładnięcia handlu na półwyspie pirenejskim, pracuje teraz nad tem gorliwie. Ministeryum hiszpańskie uskuteczniło już rewizyą taryfy celnéj; opłata w niéj tak została zniżoną od towarów angielskich, że odtąd Anglia wyłącznie mieć będzie w swym ręku handel półwyspu; w prawdzie ta taryfa nie jest jeszcze potwierdzona, ale Anglia ma na to środek niezawodny; zaproponuje Hiszpanii pożyczkę 2 — 300 milionów franków, a to w następujący sposób: ustanowiony będzie w Londynie komitet, który będzie wydawał ceduły na wolny przewóz towarów przeznaczonych do Hiszpanii, rząd będzie akceptował te ceduły, a komitet będzie od nich pobierał opłatę na zaspokojenie procentów od pożyczki, dochód z tego szacują na 12 mil. fr., które tym sposobem wpłyną do kassy komitetu. Taki projekt objawia nam, jakim sposobem Hiszpania może negocyować pożyczkę 2 — 300 mil. fran.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 27. Lutego.

Między petycyami, umieszczonemi dzisiaj w Moniteur Belge, jest też jedna z Arlon w Luxemburskiém, powstająca gwałtownie na przyjęcie traktatu 24ch artykułów; przeciwnie petycya Izby handlowéj w Ostende, równie jak innych Izb handlowych, tchnie zupełnie duchem pokoju.

Stósownie do Emancipation, Hrabi Coghen wydział Ministra skarbu ofiarowano.

Petycya znaczniejszych mieszkańców z Mons, domagająca się przyjęcia traktatu, liczy przeszło 400 podpisów. Kopalnie węgli w bliskości Mons w niebezpieczeństwie zupełnéj stagnacyi, jeżeli przesilenie kraju dłużéj jeszcze potrwa, przeto też cała prowincya Hennegau oświadcza się za pokojem.

Już onegdaj droga na kolei żelaznéj przez wystąpienie wody miejscami przerwana była; odtąd wody między Vinsorde i Eppeghem tak wezbrały, iż się zupełnego zasuspendowania komunikacyi na kolei żelaznéj obawiamy. Wprawdzie znaczna ilość robotników zajęta sypaniem grobli końcem zasłonienia kolei, rozumieją jednak, iż im się nie uda popędowi wody tamę położyć.

Bruxelski korrespondent Amsterdamskiego Handelsbladu trwa w twierdzeniu swojém, że większość na korzyść Ministrów w Izbie Reprezentantów już przynajmniéj 10 głosów wynosi. Rząd ciągle wszelkiego dokłada starania, aby spokojność publiczną od wszelkiego ochronić szwanku. Kilku niespokojnych Polaków, co tu przebywali, otrzymało rozkaz oddalenia się z kraju. Podobnie i Generałowi Skrzyneckiemu dano do zrozumienia, iżby to za dowód wielkiéj z strony jego względności poczytywano, gdyby dobrowolnie Belgią opuścił a tak rząd od wszelkiego uwolnił kłopotu.

Szwajcarya.

W Genewie rozeszła się wieść, że na znany klasztor na górze St. Bernharda napadła banda rozbójników, atoli zamieszkujący go gościnni mnisi napad ten za pomocą swych dużych psów odparli.

W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 16. Lutego.

W przeszłym tygodniu pożar gwałtowny część gmachu, gdzie się podrzutki znajdują, w perzynę obrócił. Płomienie z taką się szerzyły szybkością, że 23 niemówląt okropną w nich zginęło śmiercią. Jedna mamka rozpaczą miotana z dwoma dziećmi w ręku oknem na ulicę wyskoczyła; znaleziono naturalnie i ją i dzieci zgruchotane na bruku.

A f r y k a.

Został wydany rozkaz, ażeby obsadzić Blida i Koleah. Generał Bernel wysłał tam Pułkownika Duvivier z kilkoma kompaniami i ten zajął Blida. Sztab rozkwaterował się w mieście, wojsko zostało przed bramą, jeden batalion zajęty jest zbudowaniem koszar. Do Koleah nie weszło wojsko, ale codzienne wychodzenie mieszkańców, którzy wolą żyć pod namiotami Abdel-Kadera, jak w domach pod władzą Francuzów, wyludniło prawie zupełnie to miasto; będzie tam więc założona osada niemiecka. Konstantyna powstaje z popiołów, wznoszą się domy, założono kawiarnie, czytelnie, apteki.

OBWIESZCZENIE.

W biegu miesiąca Stycznia r. b. tutejsi piekarze przedawać będą: 1) bułkę 10 do 17 łutów ważącą za 1 sgr., 2) bochenek chleba przedniego żytniego 2 funty 6 łutów do 6 funtów ważącego za 5 sgr., 3) bochenek chleba średniego żytniego 5 do 8 funtów za 5 sgr, 4) bochenek chleba czarnego 5 do 10 funt. za 5 sgr. Rzeźnicy zaś funt wołowiny po 2 do 3 sgr., funt wieprzowiny po $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ sgr, funt cielęciny po 2 do 3 sgr., funt skopowiny dito. — Najtaniéj sprzedawać będą: *a*) bułkę 17 łutów ważącą za 1 sgr. piekarz Meywald na Żydowskiéj ulicy Nr. 26.; *b*) bochenek chleba przedniego 6 funt. ważącego za 5 sgr. 1) piekarz Neymann na Św. Marcinie Nr. 6., 2) piekarz Preisler na Św. Wojciechu Nr. 3., 3) piekarz Tomski na Szerokiéj ulicy i 4) piekarz Salinger; *c*) bochenek chleba średniego 8 funt. ważącego po 5 sgr. piekarz Kukliński na Św. Wojciechu Nr. 21/10. i piekarz Nowicki na Ostrowku Nr. 10.; *d*) bochenek chleba czarnego 10 funt. ważącego za 5 sgr. piekarz Herse na Św. Wojciechu — Ceny sprzedaży pojedyńczych procederników okazują taxy potwierdzone przez Dyrektoryum podpisane, które w każdém miejscu sprzedaży wywieszone być muszą i na które się niniejszém uwagę publiczności zwraca.

Poznań, dnia 4. Marca 1839.

Król. Dyrektoryum policyi miasta i powiatu.

DONIESIENIE.

Za pozwoleniem Zwierzchności przedstawi niżéj podpisany w szczególniéjszym sposobie widowisko, jednakże tylko jedyny raz, to jest:

WIELKĄ walkę zwierząt

w 5ciu oddziałach, w któréj niedzwiedź sibirski, wilk węgierski, turecki i hiszpański osieł, a na koniec wilk z Spicbergu z wielu angielskiemi psami walczyć będą.

Przekonany jestem, iż widowisko to, które w Anglii, Hiszpanii i w Niemczech do najpierwszych zabaw należy i tutaj najżywsze znajdzie zadowolnienie.

Niebezpieczeństwa lękać się nie można, albowiem temu najmocniéj zapobieżone zostanie. Miejsce do tego jest w podworzu w klasztorze Katarzynek, na Wronieckiéj ulicy, oraz i czas późniéj afiszami doniosę. — Każdemu właścicielowi wielkich psów zostawiam do woli do walki ich przypuścić.

Walka ta widzianą być może w niedzielę dnia 10. Marca 1839. po obiedzie o godz. 4téj.

Poznań, dnia 7. Marca 1839.

R o s s i z Parmy.

Nowotny szuwaks do frotrowania pokoi robi i przedaje, jako téż angielskie smarowidło do powozów, funt po 3 sgr., mydlarz F. S e i d e m a n n w Poznaniu.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Marca 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{5}{12}$	$102\frac{1}{12}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{1}{3}$	$101\frac{5}{6}$
Obligi premiow handlu morsk.	—	$70\frac{1}{2}$	70
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	4	—	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{12}$	$100\frac{5}{12}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{3}{8}$	--
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{7}{8}$	$100\frac{3}{8}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	$101\frac{1}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Szląskie dito . .	4	$103\frac{1}{2}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	–	$96\frac{1}{4}$	$95\frac{1}{4}$
Złoto al marco	—	$215\frac{3}{4}$	$214\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	—	$18\frac{1}{2}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{5}{12}$	$12\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 talarów .	–	$12\frac{1}{2}$	12
Disconto	—	3	4